Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 76 | Wąbrzeźno, wtorek dnia 5 lipca 1938 | Rok 20

Zamienić hasła na czyny!

Minęło „Święto Morza". Z fasad domów i domków całej polski poznikały bia ło - czerwone flagi, poznikały wielkie transparenty, głoszące, że: „Chcemy silnej floty wojennej" i że „Musimy dozbroić Polskę na morzu". Poznikały transparenty — ale w mózgach i sercach naszych hasła tę winny wyryć się mocno, trwać w nich muszą nieustępliwie.

Wicepremier, inż. Kwiatkowski w swym przemówieniu, związanym z tegorocznymi uroczystościami morskimi, powiedział.

— „Po kilkunastu latach pracy, zdołaliśmy pogłębić szeroko w społeczeństwię polskim światopogląd morski. Jesteśmy dziś w zasięgu tego zagadnienia zupełnie innym narodem, niż w roku 1920, gdy obejmowaliśmy polski skrawek Bałtyku w posiadanie".

Wielka to i słuszną dumą napawająca nas prawda. W ciągu kilkunastu lat nadrobiliśmy lukę wiekowych zaniedbań jeżeli nie materialnych, to w każdym razie uczuciowych.

Nie ceniliśmy naszego morza, nie cenili...... I nie dbaliśmy o nasze morskie granice. Za Mieszka I nasze prawa i wpływy sięgały aż poza Hamburg. Bolesław Chrobry wbijał słupy graniczne swego królestwa w dna rzek Łaby i Odry. Bolesław Krzywousty włączył do swego królestwa Kołobrzeg, Wolin, Szczecim, Usedom. Nie potrafiliśmy utrzymać tych zdobyczy. Nie potrafiliśmy też ocenić, poprzeć inicjatywy królów, którzy chcieli uczynić z Polaków naród morski. Królowa Bona np. nosiła się z planami zbudowania portu w Pucku. Z jej to zapewne inicjatywy Zygmunt I wykupił Puck z zastawu od Gdańszczan. W dniu 20 lutego 1574 roku pisze Bona do Herkulesa, księcia Ferrary . aby jej przysłał do Polski inżyniera „zdolnego do budowania warowni tak na lądzie, jak i na morzu".

W 1570 roku Zygmunt August przystąpił do budowy stałej floty w Elblągu. Ostatni Jagiellończyk chciał oprzeć flotę królewską na trwałej finansowej podstawie, zorganizował więc specjalny „fundusz morski", którym opiekowała się komisja morska. Niestety rozchwiała się po śmierci króla i odtąd kwestia obrony naszego wybrzeża morskiego wahała się między aktywnym programem flotowym królów elekcyjnych, a pustką w Skarbie czyli niechęcią narodu szlacheckiego do opodatkowania się na rzecz marynarki. Szlachta miała wprawdzie na elekcjach wypisywać w warunkach królom elekcyjnym żądania budowy floty — okazywała jednak przy tym taką gnuśność i obojętność, że w rezultacie królowie żądań tych nie spełniali. Korzystali z tego nasi wrogowie.

Jakże żałośnie brzmi przestroga biskupa Dymitra Solikowskiego, który w roku 1573 pisze:

„Każdemu panu i narodowi więcej na morskim państwie zależy, niźli na ziemskim. Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przewodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim."

Dzisiaj prawd tych powstarzać nam nie potrzeba. Rozumiemy je doskonale A jednak, gdy mowa o rozbudowie naszej floty wojennej, gdy mowa o doścignięciu pod tym względem innych narodów morskich, niejeden z nas wzrusza sceptycznie ramionami. Że niby tamci robią to od wieków, że jesteśmy biedni, że nie damy rady. Najlepszą odpowiedzią na te żale będą słowa, wypowiedziane przez kontradmirała J. Świrskiego.

— „Gdy okręt, który ścigamy, jest poza zasięgiem naszych dział i w dodatku, dzięki przewadze jego w szybkości odległość się zwiększa, nie zaprzestajemy mimo tego pościgu. Dlaczego? Dlatego, że może mu się zdarzyć uszkodzenie, które zmniejszy jego szybkość, lub całkiem go unieruchomi. Takie stanowisko przeciwstawiam melancholijnym rozważaniom na temat naszej słabości i niemożliwości dorównania tym marynarkom, za którymi jesteśmy daleko w tyle i które mają lepsze warunki rozwoju, niż nasza".

Pogłówne obciążenia ludności wydatkami na marynarkę wojenną wynosi: w Wielkiej Brytanii 31 złotych, we Francji 23,3 zł. w Szwecji 11,9 zł, w Niemczech 8 zł, w Jugosławii 3 zł, w Polsce zaledwie 1,26 zł.

To obciążenie zwiększyć się musi, o ile słowa „chcemy silnej floty wojennej" nie mają być tylko czczym hasłem.

* * *

Huraganowa burza w Wielkopolsce

POZNAŃ. W piątek przeszły nad Poznaniem i okolicą, bezpośrednio po sobie dwie burze, podczas których ucierpiały dotkliwie zwłaszcza wschodnie dzielnice miasta. Huragan powyrywał dużo drzew z korzeniami i poprzewracał słupy telegraficzne i parkany, czyniąc również szkody w przewodach elektrycznych., co spowodowało czasowe przerwy w ruchu tramwajowym i dopływie prądu.

Na Zawadach wichura zerwała dach z fabryki „Pebeco", zrzucając go na ulicę Chlebową o 100 mtr. od zabudowań. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach, gdyż pracownicy opuścili fabrykę przed katastrofą.

Wzdłuż toru kolejowego wichura poprzewracała niemal wszystkie słupy telefoniczne i powyrywała drzewa z korzeniami. Dużo szkód wyrządziła również w pobliskich ogrodach, przewracając płoty i niszcząc inspekty.

Na Śródce wichura wywróciła rusztowanie ustawione przy jednym z budynków, raniąc ciężko 13-letniego chłopca.

W wielu domach zalane zostały piwnice. W ogrodzie bractwa kurkowego na Szelągu huragan zerwał dach z restauracji brackiej i sali królewskiej, połamał korony przeszło 100-letnich drzew i zniszczył wszystkie przewody elektryczne.

Krótko przed rozpętaniem się huraganu wracał z Warszawy samolot pasażerski Polskich Linii Lotniczych „Lot", który zdołał wylądować bez szwanku krótko przed gwałtowną wichurą.

Od godziny 16.45 do godziny 19,00 opad wynosił w Poznaniu 16 mm.

W czasie pierwszej burzy która naciągnęła z południa, dął huraganowy wiatr, dochodzący do 15 m na sekundę.

Podobna burza przeszła nad Obornikami i okolicą czyniąc duże spustoszenia zwłaszcza w gromadzie Nowołosienicach. Większa część stodół została zburzona, a dachy domów mieszkalnych i chlewów pozrywane.

60-letni rolnik Kennemann zamykając stodołę został przyduszony przez zerwany dach, ponosząc śmierć na miejscu. Stodołę rolnika Maiera nawalnica uniosła w powietrze i przeniosła ok. 40 mtr. w pole, rozbijając ją doszczętnie.

Bardzo dotkliwie ucierpiały wskutek burzy zboża i sady owocowe.

Szkody wyrządzone przez nawalnicę są poważne i sięgają według prowizorycznych obliczeń 100.000 zł.

Pół miliona ludzi w Japonii bez dachu nad głową

TOKIO. Większa część linii telefonicznych i telegraficznych, łączących stolicę z prowincją, jak również nieomal wszystkie linie kolejowe zostały przerwane.

Sytuację na terytoriach dotkniętych katastrofalną powodzią pogorszyły coraz częściej powtarzające się obsunięcia oraz tworzące się szczeliny, spowodowane wstrząsami podziemnymi.

Akcja ratownicza napotyka na duże trudności. W kilku wypadkach obsunięcia się ziemi nie można było w porę dotrzeć do zasypanych domostw.

W okolicy Tokio i Jokahama, Jokosuka oraz Osaka pod naporem wód runęło dotychczas ponad 150 domów.

Czy obecna katastrofalna powódź zniszczyła tegoroczne zbiory ryżu, wiadome będzie dopiero po kilku dniach.

Należy jednak już teraz przyjąć za pewne, że część tych zbiorów została doszczętnie zniszczona.

Stracenie żyda za zbrojny napad na autobus arabski w Palestynie

JEROZOLIMA. Skazany na śmierć za zbrojny napad na autobus arabski, terrorysta Ben Jussuf został onegdaj stracony.

Egzekucja wywołała w całej Palestynie ogromne podniecenie.

Stracenie Ben Jussufa odbyło się około godziny 8 rano w cytadeli w Akko, która była niegdyś twierdzą krzyżowców.

Szubienicę dla Ben - Jussufa ustawiono na dziedzińcu cytadeli.

Skazaniec wyszedł z celi w brązowym mundurze organizacji „betar" z błękitnymi odznakami. Wyjątkowo zezwolono mu na wejście na stopnie szubienicy w tym mundurze, choć zazwyczaj skazańcom nakłada się w Palestynie długi czerwony płaszcz i czarny kapelusz.

Wchodząc na stopnie szubienicy Ben Jussuf oświadczył, iż jest dumny z tego że jest „pierwszą ofiarą narodu żydowskiego".

Gdy lekarz stwierdził zgon straceńca wywieszono na twierdzy czarną chorągiew — znak, że egzekucja się już odbyła.

W godzinę po egzekucji władze cytadeli wydały zwłoki Ben-Jussufa żałobnikom żydowskim, którzy przewieźli je do Sefed.

Władze angielskie ze względów bezpieczeństwa publicznego nie dopuściły do urządzania pogrzebu w Tel-Awiwie, wobec czego Ben-Jussuf pogrzebany został w Rosz-Pina. Podczas pogrzebu nad porządkiem czuwały oddziały wojskowe.

Potrójne morderstwo w Rypinie

Rypin stał się w dniu wczorajszym około godziny 13,00 terenem straszliwej zbrodni.

Syn inwalidy wojennego Jan Wesołowski, lat 19 (Mławska 19) zamordował uderzeniami siekiery matkę swą Joannę lat 40 i dwie rodzone siostry — 14-letnią Jadwigę i 12-letnią Janinę.

Po dokonaniu potwornego czynu morderca uciekł do odległego od Rypina o 4 km. lasu i tam wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. W związku z potworną zbrodnią został aresztowany ojciec mordercy Antoni Wesołowski. — Śledztwo w toku.

Bombardowanie Barcelony

WALENCJA. Na froncie Castela wojska powstańcze prowadzą dalszą akcję ofensywną za zachód od Ribesalves, posuwając się lewym brzegiem rzeki Mijares, której nie zdołały przekroczyć. Pomimo gwałtowności podejmowanych ataków posuwanie się naprzód postępuje bardzo powoli, jednak pod silnym naciskiem nieprzyjaciela wojska czerwone nieco się cofnęły.

BARCELONA. Dwie eskadry samolotów powstańczych bombardowały północne przedmieścia Barcelony. Zrzucono z górą 30 bomb. Ofiarami bombardowania padło 40 zabitych i przeszło 50 rannych. Szkody są znaczne.

Nominacja dyrektora I. P. H w Gdyni

Dekretem z dnia 22 czerwca 1938 roku Pan Minister Przemysłu i Handlu mianował na wniosek Prezydium Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni dotychczasowego wicedyrektora Izby, p. Dr. Kawczyńskiego, Dyrektorem Izby.

Niemcy w Polsce nie znają języka polskiego

Polski Związek Zachodni zwrócił ostatnio uwagę społeczeństwa na niewłaściwość używania na każdym kroku języka niemieckiego przez mniejszość niemiecką w stosunku do Polaków zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w urzędach i instytucjach państwowych. Nie kwestionując prawa posługiwania się przez Niemców językiem niemieckim pomiędzy sobą, to jednak zwracanie się w języku mniejszości do Polaków trzeba napiętnować, jako wyraz lekceważenia języka państwowego przez drobną grupę kolonistów, osadzonych na ziemi polskiej w okresie zaboru. Tego rodzaju demonstracyjne i prowokujące stanowisko mniejszości niemieckiej w Polsce winno ulec rychłej zmianie.

Mniejszość niemiecka, która w ogromnej swej większości zna język polski doskonale, a którego celowo używać nie chce, trzeba nauczyć posługiwania się nim.

Trzeba to czynić zawsze i wszędzie, zarówno w prywatnych stosunkach, jak i w urzędowych, w autobusie i na ulicy, w kawiarni i w banku na każdym kroku.

Wówczas nie będzie wypadków, że Niemiec, który do 1933 roku znał język polski doskonale i posługiwał się nim co dzień — obecnie, po przełomowej dacie, „zatracił“ zupełnie jego znajomość. Żaden Polak nie może zapominać o tym, że nabożeństwo w języku polskim w III Rzeszy jest skasowane, że za mówienie po polsku zwalnia się z pracy. Współżyć bowiem możemy z Niemcami tylko na zasadzie wzajemności.

Jak to nazwać?

W związku z odbytymi ostatnio uroczystościami „Dni Morza“ zastanawia się organ hitlerowców gdańskich „Der Danziger Vorposten“ — nad sprawą polskich sił morskich. Pismo dochodzi do oryginalnego stwierdzenia, że Polska wydaje na montowanie swojej siły zbrojnej na morzu zbyt wiele pieniędzy, niżby to odpowiadało jej ogólnym **możliwości finansowym,** i dodaje, że pod ciężarem danin na rzecz dozbrojenia na morzu ugina się jakoby ludność całego kraju oraz że ten wyścig zbrojeń na morzu dokonywa się w chwili, gdy w państwie czekają na rozwiązanie różne inne bardzo palące zagadnienia.

Troska organu rządzącej w Gdańsku partii narodowo - socjalistycznej o to, co w hierarchii potrzeb ogólno - państwowych w Polsce stać winno na pierwszym miejscu, jest nie tyle zadziwiająca — bo dokładnie zdajemy sobie sprawę z tego, o co pismu gdańskie mu przy poruszaniu tej sprawy chodzi ile oględnie mówiąc — niewłaściwa i całkowicie zbędna.

Co może spowodować brak jednej litery „p“

WARSZAWA. Wszystkie kawiarnie stolicy miały nielada sensacyjkę. W środę z rąk do rąk podawano sobie „Kurier Czerwony“ (nr 177 z dnia 29 czerwca) przynoszący wiadomość o pojawieniu się senatora Bartla w parlamencie.

W notatce „Sen. Bartel w parlamencie“, umieszczonej na stronie pierwszej zaszły dwa techniczne błędy.

Jeden — zamiast profesor Bartel wskutek braku litery „t“ wydrukowano „Barel“, drugi znacznie już gorszy, gdyż wskutek braku litery „p“, wydrukowano: „Profesor Barel prowadził b. ożywione rozmowy zarówno z senatorami, jak i „osłami“ zamiast naturalnie p o s ł a m i.

Ze świata

WIĘCBORK. Tutejsze niemieckie towarzystwo śpiewu zamierzało w dniu 25 czerwca udać się na zjzd śpiewaczy do Niemiec i w tym celu robiono starania w Starostwie o uzyskanie zbiorowego paszportu. W ostatniej chwili jednakże starostwo odmówiło zezwolenia na wyjazd. Pamiętamy, że i nasi rodacy w Niemczech swego czasu również nie otrzymali paszportu do Polski. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

TARNÓW. Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał kierownika szkoły w Pustkowiu pow. Dębica, p. Ciąglę, na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata za pozbawienie wolności osobistej kilku uczniów przez zamknięcie ich w komorze na kilka godzin. Uczniowie zostali zamknięci z powodu nieposłuszeństwa, okazanego nauczycielce tamt. szkoły.

ŁOMŻA. We wsi Orlikowo, pow. łomżyńskiego 40-letni Pius Iwanowski podpalił w nocy własny dom. Kiedy na ratunek przybiegli sąsiedzi, Iwanowski uderzył kamieniem w głowę 62-letniego Bolesława Gryczewskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Następnie Iwanowski zbiegł i powiesił się w krzakach w pobliżu kol. Byczki. — Iwanowski zdradzał ostatnio objawy silnego rozstroju nerwowego.

ESSEN. Niemiecki organ premiera Goeringa, wychodzący w Essen, National Zeitung, zamieszcza artykuł, omawiający położenię w Europie w związku ze stanowiskiem rządu czechosłowackiego, nieustępliwego w stosunku do mniejszości narodowych.

Artykuł ten kończy się wezwaniem: „Gdy się chce uniknąć rewolucyjnego rozwikłania wypadków w Czechosłowacji, które by niewątpliwie wstrząsły całym gmachem Europy, musi się odpowiednio na czas wkroczyć, robiąc porządek.“

Położenie na pomorskim rynku zbożowym

TORUŃ. Na pomorskim rynku zbożowym, mimo okresu przedżniwnego, dało się zauważyć pewne osłabienie tendencji, wyrazem czego był dalszy spadek cen żyta i jęczmienia. Tłumaczyć to należy wstrzymaniem się od większych zakupów, handlu, jak również młynów, które z obawy przed dalszą zniżką kupowały tylko małe ilości na pokrycie zapotrzebowania dziennego. Zapasy zbóż na rynku są już minimalne, czego wyrazem jest nie notowanie szeregu ziemiopłodów na niektórych rynkach lokalnych z powodu braku zaofiarowania. Na osłabienie tendencji zbóż miały również wpływ wiadomości o lepszym stanie zbóż pra wie w całym kraju w roku bieżącym niż w roku ubiegłym.

Na rynku pomorskim ceny pszenicy i owsa utrzymywały się prawie że przez cały miesiąc na nie zmienionym poziomie, natomiast ceny żyta wykazały spadek o 75 gr., a ceny jęczmienia o 50 gr. na kwintalu, przy czym pod koniec miesiąca ceny żyta nieco się poprawiły.

Na rynku żywca sytuacja w zakresie cen uległa w miesiącu czerwcu nieznacznej poprawie. Podaż żywca w dalszym ciągu zmalała na skutek coraz większego zasięgu pryszczycy i zmniejszenia się z tego powodu okręgów podaży. Lepsze bydło zostało już sprzedane w ubiegłych miesiącach na skutek rozszerzenia się pryszczycy. Ceny wobec tego, które osiąga się obecnie za gorsze gatunki bydła, są w porównaniu do innych lat stosunkowo wyższe, gdyż lepszych gatunków bydła brak. Na rynku cieląt podaż bydła była dość duża pod względem jednak jakości towar był znacznie gorszy.

Wolał dać pieniadze myszom na pożarcie niż racjonolnie je ulokować

„Do Banku Ludowego w Śliwicach, pow. tocholskiego zgłosił się zrozpaczony rolnik Stefan Góralczyk ze wsi Zazdrość, prosząc o wymianę całkowicie zniszczonych trzech banknotów 50-złotowych i siedmiu 100-złotowych.

Jak się okazało Góralczyk pieniądze te, otrzymane jako premię asekuracyjną za spalenie się stogu i stodoły, schował w mieszkaniu pod podłogę.

Można sobie wyobrazić jego rozpacz i przerażenie, gdy zajrzawszy do kryjówki, stwierdził, że pieniądze są pogryzione przez myszy. 600 złotych udało się odzyskać przez wymianę na dobre banknoty, natomiast 1.100 zł bezpowrotnie przepadło.“

„A tak łatwo było uniknąć straty składając pieniądze na książeczkę P. K. O.“

—■—

TOFK.

Po Skarby Zachodu

30 (Ciąg dalszy.)

Polskie konie o typie orjentalnym, dzięki naszym dobrym klimatycznym warunkom, są lepsze i bardziej suchę niż te, które wychowuje Anglja i kraje nadmorskie. To też nasz koń orjentalny cieszy się na wyspach Brytyjskich wciąż wzrastającem powodzeniem, a przyczyn tego objawu szukać należy w tem, że tak w Anglji jak i na całym zachodzie bliskość prądu Golfa, nasycającego atmosferę wilgocią, oraz zbyt intenzywną paszą nie sprzyja hodowli konia orjentalnego, odznaczającego się suchością tkanek. Tu więc otwiera się znów przed naszymi hodowcami rasowego konia obszerne pole hipologicznych możliwości.

TŁUSTA KURA W GARNKU.

Przebiegając wzdłuż i wszerz wyspę angielską, zwiedziłem bardzo wiele gospodarstw hodowlanych, badałem życie wiejskie Anglików i doszedłem do wniosku, że najistotniejszym jego wyrazem jest zasze hodowla jakiegoś domowego zwierzęcia. Jednym z najcharakterystyczniejszych objawów zmysłu hodowlanego angielskiego społeczeństwa są bezsprzecznie wspaniale urządzone farmy kurze. Farmy te są rozsiane po całym kraju i to w najrozmaitszych warunkach gleby i klimatu. Proszę sobie wyobrazić wielkie folwarki, czyli areały w naszem zrozumieniu obszerne, gdyż posiadają nierzadko po 300 hektarów rozciągłości, wyłącznie poświęcone hodowli drobiu.

Taka farma pól uprawnych nie posiada, a jak okiem sięgnąć podzielona jest siatką drucianą na małe parcelę, na których pasą się nieprawdopodobne ilości kur. W każdej z trzech farm, które zwiedziłem szczegółowo, hodowano samych matek kurzego rodu 8 do 12 tysięcy, nie mówiąc już o reszcie wychowu, jak o młodzieży, kurczętach i kapłonach. Osobliwą troskliwością, szacunkiem i nieledwie zupełną swobodą cieszyły się mądre i zasłużone koguty.

Tego rodzaju urządzeń dla hodowli drobiu, o ile wiem, nie spotyka się w żadnym innym kraju. W Anglji kierują niemi panie z inteligencji, sprawie poświęcają się fachowo i z zamiłowaniem, a cały wychów opiera się na naukowych podstawach.

Obsługa kurników jest wyłącznie męska, bo — jak twierdzą właścicielki — kury nie lubią słuchać rozhoworu gadatliwych niewiast — a plotki, spory i narzekania obniżają w wielkiej mierze produkcję jaj czyli nośność gatunku.

W związku z temi objawami natury, urządzono w Anglji specjalną farmę kurzą o charakterze wychowawczym, dostępną dla dorastających panienek. Na tym folwarku wzorowo urządzonym, w przeciwieństwie do tylu innych, obsługę pełnią panny. Co rano z całej okolicy przybywa na folwark we Fordach, na bicyklach i wszelkiego rodzaju motorach około dwadzieścia młodych dziewcząt, które dla dopełniania edukacji ćwiczą się skwapliwie w sztuce obchodzenia się z drobiem. Te panny jak zauważyłem, są przeważnie ubrane sportowo po męsku, a ich wychowanki kury nie obawiają się ich wcale.

Cisza, jak makiem posiał. Nie słychać niewieścich sporów i wrzawy, obsługa drobiu odbywa się sprawnie i z precyzją. Kury, jakby zakochane „po uszy“ w swych mentorkach, wpatrują się w nie, jak mnie zapewniano — z błogim uśmiechem...

Bądź jak bądź, racjonalne obchodzenie się z drobiem, powaga, spokój, panowanie nad sobą, umiejętna tresura człowieka i ptaka, daje tak znakomite wyniki i podnosi w tak znacznym stopniu produkcję jaj, że z farm, które zwiedziłem, towar odstawiają całemi platformami do Londynu, lub za pomocą samolotów wysyłają w dalsze strony świata.

Rzecz prosta, iż do umontowania hodowli drobiu na tak wielką skalę trzeba pobudować liczne i higjeniczne kioski. Rozpisywanie się o technicznych zaletach tych domków przekracza ramy naszego zamierzenia. Aby dać wyraz rozmiarom tych przedsiębiorstw powiemy krótko, że na największej farmie istnieje 20 pawilonów ogrzewanych wodą — inne systemy centralnego opalu okazały się zabójcze dla drobiu. W tych kurzych pałacykach widziałem na własne oczy piętrowe wylęgarki, w których leżało po 50 tysięcy numerowanych jaj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Samobójstwo krakowskiego dziennikarza w Kępnie

KĘPNO. We wtorek po południu przybył do Hotelu Polskiego pewien wykwintnie ubrany jegomość, który po spożyciu obiadu zamówił sobie pokój, po czym wyszedł na miasto.

Powróciwszy do hotelu około godz. 9 wieczorem, zamówił kolację i udał się na spoczynek. Przedtem prosił właściciela hotelu, ażeby go nazajutrz nie budzono, jest bowiem bardzo zmęczony gdyż ostatnie dwie noce wogóle nie spał.

Następnego dnia t. j. w środę, kiedy gość do godz. 16 nie pokazał się w restauracji, gospodarz poszedł i zapukał do jego pokoju, a gdy to nie poskutkowało, wezwał policję, która otworzyła drzwi wytrychem.

Na łóżku, z którego zdjęta była pościel, leżał na własnym płaszczu gość bez oznak życia. Denat pozostawił list, w którym żegna niejaką Marię i Jurka t. j. prawdopodobnie żonę i synka. W liście tym prosi również, aby nikogo nie pomawiano o jego śmierć, gdyż odchodzi dobrowolnie z tego świata.

W ubraniu denata znaleziono 16 zł i dowód osobisty na nazwisko Henryk Paulin Głowania. Z karty zameldowania wynikało, że denat jest dziennikarzem, liczy lat 42 i przybył do Kępna z Krakowa. Jako miejsce zamieszkania zapodane były Kielce, ul. Słowackiego 1 m 19.

Sposobu i przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Wieśniak wierząc w czary zamordował staruszkę

KRUSZWICA. Miejscowość Łyski na terenie sąsiedniego powiatu nieszawskie go była widownia niecodziennego wypadku. W tych dniach na polach tejże miejscowości znaleziono 71-letnią Justynę Szmalc, zamieszkałą w Łyskach w stanie nieprzytomnym ze śladami pobicia, która w skutek odniesionych ran w ubiegły czwartek zmarła.

W dochodzeniach jako sprawcę pobicia i zgonu staruszki ujawniono niej 34-letniego Audrzeja Olszewskiego mieszkańca Łysek, który przyznał się do pobicia staruszki, że uczynił to ze zemsty, gdyż podejrzewał staruszkę, iż wskutek „czarów" wywołała u jego żony chorobę.

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, iż przyczyną zgonu było pobicie. Olszewski wierzący w czary został zatrzymany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

Ofiara ciemnego zabobonu pochowana została na cmentarzu parafialnym.

Chciała go „urobić" przy pomocy trucizny

POZNAŃ. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 77-letniej Michalinie Misior nej, skazanej przez Sąd Okręgowy w Lesznie na półtora roku więzienia za usiłowanie zabójstwa zięcia Franciszka Sieradzkiego, któremu podała w kawie strychninę.

Sieradzki zorientował się od razu i wypluł truciznę. Mimo to część trucizny dostała się do organizmu i Sieradzki przez długi czas chorował.

Misiorna tłumaczyła się przed sądem okręgowym, że „nie chciała bynajmniej zabijać zięcia, a podała mu strychninę jedynie dlatego, ażeby był dla niej lepszy".....

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i obniżył karę na rok więzienia, z uwagi na to, że Misiorna ze względu na podeszły wiek ma ograniczoną zdolność rozeznania czynu.

—•—

Gwałtowna burza nad Olkuszem

OLKUSZ. Nad Olkuszem i częścią olkuskiego przeszła ostatnio gwałtowna burza z piorunami, powodując śmiertelne ofiary wśród ludzi i pożary. Między innymi w Jangrocie piorun zabił 58-letniego Józefa Piątka. Skutkiem przestraszenia się od uderzenia pioruna zmarła na udar serca 31-letnia Józefa Kalisz z Olkusza. Na przedmieściu Sikora w Olkuszu piorun uderzył w dom Michała Króla, rażąc poważnie jego żonę — dom spłonął.

Poza tym w kierunku miejscowościach powiatu od uderzenia pioruna spaliło się kilka domów i stodół.

Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad terenem gminy Sędziszów pow. jędrzejewskiego zginęli od uderzenia pioruna 16-letnia Janina Siskiewicz z Krzęcic i 4-letni Jan Midra z Piołunek. Również porażona została Zofia Rachwał. Dom w który uderzył piorun spłonął doszczętnie.

Wesele urządzono na trupach

SŁOMIN. W gajówce Szarafin gm. kozłowickiej, pow. słonimskiego, wykryto straszne morderstwo, którego ofiarą padły aż cztery osoby.

Już 14 czerwca br. stwierdzono, że w tajemniczych okolicznościach zginęli 40-letni gajowy i dwoje dzieci: oraz jego 35-letnia żona, zamieszkujący wśród lasu w samotnej leśniczówce.

Tajemniczym zniknięciem zainteresowała się policja. To też gdy przed paru dniami Roman Siwy urządzał weselisko w gajówce, żeniąc się z córką zamożnego gospodarza z sąsiedniej wsi wkroczyła do gajówki policja i przeprowadziła rewizję w domu. Rewizja dała straszliwe odkrycie.

Oto pod podłogą znaleziono zakopane w ziemi zwłoki pomordowanych ofiar. Stwierdzono, iż Roman Siwy zastrzelił brata i bratową, natomiast dzieci miały strzaskane czaszki.

Roman Siwy przyznał się do potwornej zbrodni.

Nowy rodzaj pikiet

WILNO. Wilno ma niezwykły widok. Oto przed sklepami, których właściciele nie wpłacili stawek na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym, stanęły pikiety. Do pikieciarzy Stronnictwa Narodowego i O. N. R. przybyły nowe pikiety niektórych organizacyj O. Z. N.

Skutek był natychmiastowy. Jak donosi korespondent PAA., w ciągu piątku wpłynęło około 2000 złotych zaległości, a Komitet Obwodowy Pomocy Zimowej Bezrobotnym jest zasypany pytaniami, w jakiej wysokości mają być spłacane zaległości.

Zaplątane w gąszcz konie zabitego furmana zdechły z głodu

Robotnicy leśni Kościelny i Nowak znaleźli w gąszczu leśnym w lasach ks. Donnersmarcka pod Miotkiem, na granicy powiatów tarnogórskiego i lublinieckiego wóz, obok którego leżały zabite dwa konie. Na wozie znaleziono zwłoki mężczyzny, zamożnego rolnika z Koziegłów, Józefa Zasadzina.

Zasadzin wyjechał w dniu 7 bm. z pewną kwotą pieniężną z domu do Radopodobnie padł on ofiarą morderstwa rabunkowego. Konie skutkiem zaczepienie się furmanki o drzewo nie mogły wydobyć się z gęstwiny leśnej i pozdychały z głodu. Liście drzew dookoła wozu pozostałe wskazuje, że konie ratowały się od głodu zjadaniem liści drzew.

—•—

Pikantna sprawa 2 żydów

GRUDZIĄDZ. Posterunek Policji Państwowej w Radzynie aresztował 2 oszustów 33-letniego Izraela Sterna i 28-letniego Abrama Mermera, zamieszkałych czasowo w Dobrzyniu nad Drwęcą, który mając konny wóz odwiedzali majątki niemiec. w różnych powiatach i wyłudzali przy pomocy fałszywego zaświadczenia gminy ewangelickiej w Włodzimierzu Wołyńskim różne produkty rzekomo na rzecz wydalonych 60 rodzin niemieckich z Rosji Sowieckiej. W ten sposób udało się oszustom wyłudzić od 12 właścicieli majątków duże ilości produktów. Oszustami zajęła się policja.

Kiepura w Poznaniu

W czwartek o godzinie 12,38 przyjechał pociągiem z Berlina Jan Kiepura. Przybyłego witali delegacja studentów i dzieci. Kiepura buwem cały dochód ze swego sobotniego koncertu przeznaczył na niezamożnych studentów i dzieci bezrobotnych.

W niedzielę Kiepura wyjechał do Warszawy, gdzie wystąpi w operze „Carmen".

Żydowska żałoba

WARSZAWA. Organizacje żydowskie zwróciły się apelem do swoich członków, by nosili żałobę z powodu stracenia pierwszego żyda, skazanego przez sąd wojenny w Palestynie.

10 osób zabitych przez piorun

BRZEŚĆ N. B. Nad Polesiem po raz drugi przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Straty, wyrządzone przez pioruny, poszkodowani obliczają ogółem na 100.000 zł. W powiecie łuninieckim na przestrzeni około 300 ha. grad zniszczył plony od 75 do 100 proc. Ponadto pioruny zabiły znowu około 10 osób w różnych miejscowościach, a 6 osób zostało porażonych.

Krokodyl porwał chłopca na Nilu

ASSUAN. Pod wsią Szalla w górnym Egipcie krokodyl porwał z grupy kąpiących się dzieci jednego chłopca. zmiażdżył ciało ofiary w swej paszczy i pożarł w oczach policji i mieszkańców wsi. Mimo ostrzeliwania krokodyla z karabinów unosił się on przez blisko dwie godziny na powierzchni, aż wreszcie zanurzył się pod wodę.

W roku bież. krokodyle zaczęły wykazywać nienotowaną od wielu dziesiątków lat ruchliwość, posuwając się coraz dalej po Nilu ku północy.

Pożegnanie ks. infuł. Szydzika

CHEŁMŻA. W sali „Concordia" w Chełmży odbyła się uroczysta akademia na cześć opuszczającego parafię chełmżyńską ks. infułata Szydzika. Sala była przepełniona wiernymi, którzy swym licznym udziałem w akademii zadokumentowali miłość i przywiązanie, jakie żywią dla swego długoletniego, a wielce za służonego duszpasterza. Przemówienie było bardzo serdeczne. Ks. infufat Szydzik, który obejmuje probostwo w Fordonie, podziękował zgromadzonym za owacje i urządzenie pożegnalnej akademii.

Parafię w Chełmży obejmuje ksiądz profesor Tretkowski z Pelplina.

Dyrektor „Vereinsbanku" skazany za przestępstwa dewizowe

TORUŃ. Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa karna o przestępstwa dewizowe. Na ławie oskarżonych zasiedli: Guenter Eberhard, dyrektor „Vereinsbanku" w Chełmży, 33-letnia Alicja Schneider i Karol Trenkel z Bielczyn.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd ogłosił wyrok, skazujący Eberhardta na jeden rok i 6 miesięcy więzienia i 2000 złotych grzywny, Alicję Schneider i Karola Trenkla po 6 miesięcy więzienia i po 1000 złotych grzywny.

Zając o sześciu nogach

ŚWIECIE. We wsi Tuszyny przy koszeniu koniczyny na polu rolnika Włocha odciął jeden z kosiarzy głowę śpiącemu zającowi. Po bliższym przyjrzeniu się zwierzęciu skonstatowali robotnicy, że jest to jakieś osobliwe zwierzę. Szarak miał dwie przednie oraz cztery tylne łapki a ponadto dwa krótkie ogony. Oczywiście, że takie odkrycie wywołało rozgłos w szerokiej okolicy.

H. RABL

JEŚLI ONA POWIE...

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

(Dokończenie)

Uścisnęła mocno dłoń zdumionemu sekretarzowi i znikła, zanim zdążył cokolwiek powiedzieć.

Morderca przyznaje się do winy

Alrington siedział ciągle jeszcze, czekając na przesłuchanie. Spojrzał na zegarek — to trwało już więcej niż pół godziny.

Wstał porywczo, parę razy przemierzył pokój szybkim krokiem, zatrzymał się na chwilę, potrząsnął głową i skierował się ku drzwiom, za którymi znikł inspektor Sparks.

Położył dłoń na klamce, lecz w tym momencie otworzyły się drzwi, prowadzące na korytarz i do poczekalni wszedł jakiś człowiek, ubrany w strój szpitalny, na który był narzucony ciemny płaszcz jesienny. Przybysz zrobił kilka niepewnych kroków i zataczając się nieco, opadł na ławkę.

Alrington zauważył, że funkcjonariusz, towarzyszący temu człowiekowi, stanął na warcie przy progu. Obrzucił obu przelotnym spojrzeniem, nagle z podejrzanym pośpiechem udał się do przeciwległego kąta i zatrzymał się przy oknie odwrócony plecami do znajdujących się w poczekalni — poznał Frugoniego.

Włoch siedział skulony. Po paru minutach podniósł się ociężale, podszedł powłócząc nogami, do Alringtona i powiedział prosząco:

— Może mnie pan poczęstować papierosem? W szpitalu nam nie pozwalają palić.

Alrington mruknął nie odwracając się.

—Nie mam... proszę mi dać spokój...

Frugoni cofnął się o pół kroku.

— Cóż pan jest taki ważny, panie?! — zawołał obrażony. — Każdy może się znaleźć w takim ślicznym stroju... i pan też, panie ładny!

Alrington wzruszył ramionami, nie patrząc na natręta.

— Tak, tak! I pan też! — ciągnął coraz więcej podrażniony Włoch. — Za co mnie przymknęli? Co?... Końby się uśmiał! Te zakute łby wyobraziły sobie, że to ja zakatrupiłem Minnie Frugoni, niby swoją żonę!... Pana to też może spotkać, dumny panie! Oni potrafią wmówić chorobę w zdrowego...

Alrington spojrzał ukradkiem na drzwi gabinetu Wooda. Czekał z utęsknieniem, że ktoś stamtąd wyjdzie i weźmie go na przesłuchanie.

Tymczasem Frugoni przysunął się tak blisko do Alringtona, że już mógł mu zajrzeć w twarz.

— Panie! — zaczął groźnie i nagle urwał.

Alrington zauważył, że Frugoni nad czymś rozmyślał z natężeniem, czegoś szukał gorączkowo w pamięci. Odwrócił głowę, ale już było za późno.

— Panie... przecież ja pana znam. — powiedział Włoch zniżając głos. — Pan się włóczył za moją kobietą, kiedyś nawet spuściłem pana ze schodów... — Ściągnął brwi, popatrzał na Alringtona i uderzył się w czoło. — Aha!... Rozumiem! Teraz pan mnie zaczyna deptać po piętach?... Znów się uniósł. — Czego pan tu szuka, u diabła? Może pan myśli, że potrafi mnie zasypać?... O, nie! Niedoczekanie pańskie! Ja w tym rąk nie maczałem.

Alrington cofnął się przed Włochem na pół nieprzytomny w nieoczekiwanym napadzie wściekłości.

— Nic podobnego nie mówiłem — oświadczył zimno. — Opanował się ostatnim wysiłkiem woli. — Jeśli chodzi o ścisłość, to jestem tu rzeczywiście w sprawie morderstwa Minnie Frugoni. A teraz proszę mi dać święty spokój!

Odszedł po tych słowach, jednak Włoch za nim podążył. Po chwili znów się znaleźli oko w oko.

— Słuchaj! — zaczął Frugoni groźnym, syczącym głosem. — Coś mi się zdaje, że ja cię dobrze znam! Przez ciebie kucharz Flint wyrzucił Minnie na zbity łeb, bo go z tobą oszukiwała! Może powiesz, że nie?... Tyś nabił w butelkę durną babę, obiecałeś jej małżeństwo, okradłeś ją ze wszystkich pieniędzy, a potym puściłeś w trąbę!... Podniósł powoli ramię i wyprostowanym palcem dotknął piersi Alringtona. — Tyś mi sprzątnął Minnie! Za twoją namową mnie rzuciła!

Alrington popatrzył wyniośle na Włocha.

— Pańska żona, Frugoni, beze mnie wiedziała, że pan jest skończony łotr.

— Wiedziała?! Naprawdę?!... — zapiał do reszty rozwścieczony Włoch. — A ty nie pomogłeś?... — Sam jesteś łotr i łajdak! Nie buchnąłeś jej forsy?... Dżentelmen, żeby cię cholera udusiła! Ja bym tobie ręki nie podał, wiesz?... — Spostrzegł, że Alrington trochę zbladł. — Dziwisz się, ptaszku, skąd wiem to wszystko?... Przed Frugonim nic się nie ukryje, Frugoni, wszystko widzi nawskroś, ciebie też, wspaniały dżentelmenie! Mam w jednym palcu więcej, niż cała policja w swoich mózgownicach!

— Dlaczegoż pan nie pomoże wykryć mordercy? — zapytał bezczelnie Alrington. Jego twarz zmieniła się nagle, spod zimnej opanowanej maski błysnęły oczy rozjuszonej bestii. — Dlaczego?

Zrobił krok naprzód i Frugoni cofnął się mimowoli. Jednak nie ustępował.

— Dlaczego? —

Zrobił krok naprzód i Frugoni cofnął się mimowoli. Jednak nie ustępował.

— Dlaczego? — powtórzył. — Obaj wiemy doskonale! Żeby mi nóż wsadzili między łopatki za wsypę?

— Idiota... — syknął Alrington.

— No, no wolnego! — obruszył się Włoch. — Znam cię, bratku! Obiecałeś Minnie przeprowadzić rozwód i z nią się ożenić?... Obiecałeś?

Alrington milczał.

— A, widzisz! — ciągnął tryumfująco Frugoni zniżając głos do szeptu. — Co ci powiedziała Minnie, jakieś jej buchnął całą gotówkę?

Teraz mówił tak cicho, że Sparks ledwo go dosłyszał z ukrycia.

— Wody nabrałeś do gęby? — nastawał Włoch. — Gadajże, u diabła!

Alrington wyszczerzył zęby.

— Powiedziała, bierz, kotku, dla ciebie zbierałam! — Urwał, nachmurzył się. — Zresztą to jest obojętne.

— Ale nie dla mnie, łotrze, nie dla mnie! — zaharczał Włoch, z trudnością chwytając powietrze. — I wszystko inne, co mówiła, było dla ciebie też obojętne?

— Naprzykrzyła mi się — odpowiedział szczerze Alrington.

— A co ty robisz, jeśli kobieta ci się znudzi?

Alrington już od kilku chwil spostrzegł kryjówkę Sparksa. Zrozumiał, że niema dlań ratunku. Podniósł dłoń i przesunął nią po szyi.

— Więc przez ciebie, łajdaku, mam siedzieć za kratami? — wrzasnął Frugoni. — To ci nie ujdzie na sucho! Budę moją diabli wzięli! Tak mnie wykończyli, że z głodu przyjdzie zdychać! Przez ciebie mam cierpieć?

Skulił się, skoczył nagle na Alringtona i chwycił go za szyję!

Alrington był na to przygotowany. Podstawił błyskawicznie nogę — Włoch upadł, lecz jego też za sobą pociągnął.

Jednak Alrington był silniejszy, po chwili usiadł okrakiem na Włochu, złapał go za ramiona i zaczął nim tłuc o podłogę. Nagle zawył dziko — Frugoni ugryzł go mocno ponad przegubem dłoni. Zacisnął pięść, zamachnął się i chciał uderzyć Włocha w twarz.

— Dość, panowie! To trwa nieco za długo — rozległ się za nim zimny spokojny głos. W następnej chwili Wood ujął go mocno za podniesioną rękę, szarpnął w tył i postawił na równe nogi. — Nigdy nie warto się unosić.

Tymczasem Sparks nałożył kajdanki Frugoniemu, który z pianą na ustach szamotał się w napadzie szału.

— Dlaczego pan mu nie dał papierosa, Alrington — zapytał. — To był wielki błąd z pańskiej strony. Wszystko się mogło skończyć inaczej.

Alrington stał jak wrośnięty w posadzkę.

— Panie Sparks — zwrócił się Wood do inspektora — idę zameldować szefowi i zamówić protokulanta.

Sparks w milczeniu skinął głową.

— Panie szefie — oświadczył Wood wchodząc do gabinetu Humphreysa. — Powiodło się nam, sprawa Minnie Frugoni jest wyjaśniona.

— Tak, kochany Wood, w naszym zawodzie trzeba przede wszystkim mieć trochę szczęścia — odparł Humphreys. — Sam przesłucham Alringtona, a pana poproszę przysłać mi protokulanta. — Dodał, gdy Wood już się znalazł na progu: — Muszę przyznać, że pański pomysł był dobry.

Wood się rozpromienił.

— Dziękuję sir! — wyprężył się i wybiegł z gabinetu.

Zamówił protokulanta i wracając, spotkał na korytarzu Kate.

— Mam! — zawołała zdyszana i podniecona dziewczyna, wsuwając mu w dłoń kilka fotografii. — Już nam się nie wykręci! Czekaj! — zabrała z powrotem zdjęcia, rozłożyła je wachlarzem. Patrz! — Na tej fotografii wygląda jak zawsze w życiu... normalnie. Teraz ta! Takim go widziałam na dworcu, w redakcji i w hallu hotelowym. To jest twarz mordercy. Zupełnie inna, prawda?... Dlatego właśnie nie mogłam go rozpoznać stanowczo.

Wood z niewysłowionym zdumieniem patrzał na zdjęcia.

— Alrington już się przyznał — odparł, a widząc głębokie rozczarowanie dziewczyny, dorzucił pośpiesznie: — Ale bez twojej pomocy, Kate, nie zdobylibyśmy nigdy rozstrzygającego dowodu winy. A przecież wiesz, że podejrzenie nie poparte dobrym dowodem prawie nie nie znaczy... No, chwała Bogu, teraz trzymamy mocno Alringtona i już go nie wypuścimy. — Nagle pochwycił dziewczynę w ramiona. — Tak mocno trzymamy...

Czy trzeba wyjaśniać, kto awansował wkrótce na nadinspektora, a kto na zastępcę głównego szefa bezpieczeństwa? I czyj ślub się odbył z wielką pompą?

Zdaje się, że to jest zbyteczne!

KONIEC!

Kredyt melioracyjny PBR.

TORUŃ. Jak się dowiadujemy. Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu podejmie w najbliższym czasie akcję kredytową na melioracje rolne.

Kredyty udzielane będą przedewszystkim na roboty, mające na celu odwodnienie i nawodnienie gruntów, budowę stawów rybnych i wodociągów wiejskich Wysokość kredytów zasadnicza nie będzie przekraczać 50% maksymalnej ceny szacunkowej gruntów ornych lub łąk, według instrukcji Banku.

Kredyte udzielony będzie w gotówce przy stopie procentowej 3% rocznie z jednorazowym dodatkiem 2% oraz stałym dodatkiem administracyjnym 0.75% rocznie jako kredyt amortyzacyjny, długoterminowy na 15, 20 i 30 lat zależnie od rodzaju kredytowanych robót.

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów będą miały spółki wodne oraz gospodarstwa przodownicze i szkolne.

„Czarna szarańcza"

POZNAŃ. W Gniewkowie w Wielkopolsce miał miejsce niezwykły wypadek ataku wron na pole buraczane jednego z tamtejszych gospodarzy.

W ciągu niespełna pół godzny olbrzymia chmara wron, którą obliczają na około 2000 sztuk, zniszczyła doszczętnie przeszło pół morgi buraków.

Pies, który został wypuszczony, celem przepędzenia tej niezwykłej szarańczy został tak pokłuty dziobami, że musiał uciekać z pola. Wrony przepędzono dopiero kijami.

Niemcy młynarze zatopili 3 wioski by... unieszkodliwić konkurencję

Na nizinach pomiędzy Margoninem i Piłką wody Noteci zalały swego czasu 3 wioski, duże obszary łąk i przerwały bitą drogę. Szkody wyrządzone przez nagłą powódź były wielkie.

Dochodzenie przyczyn tego zdarzenia dała niespodziewany wynik. Okazało się, że zerwano na Noteci i jej dopływach trzy tamy młyńskie. Sprawcami tego czynu są trzej młynarze, którzy w ten sposób zamierzali unieszkodliwić konkurentów, mielących i sprzedających mąkę po niższej cenie.

Aresztowano Fryderyka Reszla z Jaktorowa pod Chodzieżą, Ryszarda Anrysa ze Średnik pod Chodzieżą i Willego Manga ze Stebnik pod Obornikami.

Są to Niemcy, a poszkodowani przez nich młynarze są Polakami.

KRONIKA

Kalendarzyk

4 LIPIEC

Poniedziałek
Jana z Dukli.
Słowiański Wyszesława
Słońca wsch 3,27 zach 19,55.
Księżyca wsch 18,48 zach 2,32

Kronika historyczna.
1649. Bitwa z Kozakami pod Zborowem.
1812. Napoleon w Wilnie składa obietnicę poparcia zamierzeń polskich.
1831. Rosjanie przekraczają Wisłę.
1920. Klęska w plebiscycie na Warmii i Mazurach.

5 LIPIEC

Wtorek
Marcelego
Słowiański Tolimira
Słońca wsch 3,28 zach 19,54
Księżyca wsch 19,22 zach 3,29

Kronika historyczna.
1345. Czesi oblęgają Kraków.
1831. Giełgud i Chłapowski przechodzą do Prus.
1894. Ukazał się pierwszy numer „Robotnika", tajnego pisma niepodległ. PPS.
1920. Klęska wojsk polskich pod Kijowem.

WĄBRZEŹNO

● **Osobiste.** Pan Starosta Kalkstein rozpoczął z dniem 1 lipca swój doroczny urlop wypoczynkowy.

Urząd starosty powiatowego sprawuje w tym czasie **wicestarosta p. mgr. Gorczyński.**

● **Na najbiedniejszych Wąbrzeźna** wpłacił p. **Wacław Mieczkowski z Niedźwiedzia** ze wstępu do muzeum w Niedźwiedziu zł 3, które przekazano skarbniczce Komitetu Dożywiania dzieci p. **Sigurskiej.**

● **Półkolonie letnie w Wąbrzeźnie.** We wtorek dnia 5 lipca o godzinie 9-tej nastąpi otwarcie półkolonii letniej w Wąbrzeźnie, na które zaprasza się PP. członków Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Przedstawicieli Władz i społeczeństwo.

Kierownictwo Półkolonii

● **Kiermasz parafialny — pierwsza impreza z pełnym sukcesem bieżącego sozonu. Wczorajszy kiermasz parafialny udał się na całej linii, pobił nawet rekordowe wyniki podobnych imprez z lat poprzednich.**

Złożyły się na ten sukces dwie okoliczności: Pogoda która wczoraj po południu zapanowała i wytrwała do nocy oraz przychylny dla celu imprezy sentyment publiczności, która stawiła się na apel Akcji Katolickiej tłumnie z wszystkich warstw społeczeństwa.

To też na boisku jako i na strzelnicy panował istny ruch kiermaszowy. Młodzi i starzy brali żywy udział w najrozmaitszych niespodziankach przewidzianych przez ruchliwych organizatorów zabawy. Bufety były wprost oblężone, smakołyki przygotowane przez panie, miały odbyt rekordowy, aukcja darów osięgła ceny jak za najlepszych czasów.

Ochocza muzyka dwóch orkiestr tworzyła należyty nastrój. Była to rzeczywiście zabawa ludowa, która wyczarowała przynajmniej na jeden dzień upragnioną konsolidację wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy na zabarwienie polityczne poszczególnych jednostek. Pożądany efekt imprezy został osiągnięty w zupełności i był rzeczywiście obfity.

Oby tak było przy wszystkich imprezach których cel jest podobnie ważny jak w tym wypadku, by organizatorzy nie doznali rozczarowania, że apel ich do społeczeństwa pomimo wzniosłej idei nie natrafia na podatny grunt — jak to niestety się okazało w ostatnich imprezach o charakterze narodowo-społecznym.

● **Raid samochodowy.** W piątek w wczesnych godzinach rannych minęły nasze miasto samochody, biorące udział w raidzie międzynarodowym Polskiego Automobilklubu.

● **Daremny alarm** W sobotę po południu rozległ się ryk syreny zwołującej do „pożaru

Jak się okazało, w najbliższym sąsiedztwie Strażnicy zapaliły się śmieci w chlewie Miniaturowy ten pożar zagasiła właścicielka jednym kubłem wody, tak że niepotrzebnie zaalarmowano straż pożarną i wywołano zbiegowisko ciekawych pędzących tłumnie do ognia.

● **Nieszczęsny autobus.** W ubiegły piątek około godziny 22,00 wybuchł w Górznie pożar w zabudowaniach podwórzowych mieszczących się pod jednym dachem, należących do kilku właścicieli budynków w rynku.

W jednej z tych ubikacyj stał autobus p. **Sionkowskiego** z Wąbrzeźna, kursujący pomiędzy Górznem a Wąbrzeźnem, który nie dawno uległ fatalnemu wypadkowi pod Dębowąłąką i w międzyczasie został gruntownie — nakładem ca 5.000 zł — wyremontowany.

Pożar szybko się rozprzestrzeniający przeniósł się na fatalny autobus, nim przybiegła obsługa jego zdołała go wypchnąć z garażu.

Autobus spalił się doszczętnie, tak że pozostało po nim tylko rumowisko. Ponieważ autobus nie był ubezpieczony od ognia, właściciel jego, który nie miał rzeczywiście szczęścia z tym autobusem, ponosi nową szkodę w wysokości ca. 10.000 zł i jest wprost zrujnowany.

Ruch autobusowy na linii Górzno — Brodnica — Wąbrzeźno, który wstrzymany był przez wczorajszą niedzielę, od dzisiaj rana utrzymywany jest normalnie przez autobus zastępczy.

● **W drodze przetargu przymusowego** nastąpiły w ostatnim czasie w Wąbrzeźnie następujące zmiany w stanie posiadania nieruchomości: 2 nieruchomości w rynku p. **Lontkowskiego** nabyła na własność za cenę wywołania za zł 37.050 **Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Wąbrzeskiego.**

Nieruchomość p. **Szalińskiego F.** na ulicy Chełmińskiej nabyli za cenę wywołania zł 2.800 małżonkowie Nowakowscy z Okonina.

Nieruchomość p. **Zabiegiego** przy rynku przeszła za cenę wywołania zł 15.400 na własność p. **Andrzeja Sochy z Łopatek.**

Osadę p. **Załęskiego w Czystochlebiu** wylicytowali za zł 4.100 małżonkowie **Żurawscy** z Płużnicy.

Dla ścisłości nadmieniamy, że dotychczasowi właściciele wylicytowanych nieruchom. nieomal w wszystkich wypadkach wnieśli sprzeciwy przeciw dokonanym przetargom ich własności.

● **Pokłosie Zjazdu Śpiewaczego w Gdańsku.** W zjeździe śpiewaczym w Gdańsku, który miał charakter ogólnopolski brały udział również miejscowe chóry, Chór „Lutni" i „Chór „św. Cecylii".

Zjazd wypadł wspaniale, wywarł ogromne wrażenie na śpiewakach. W konkursie w którym brały udział 73 chóry z całej Polski, brały udział i nasze chóry. Chór „Lutni" pod batutą burmistrza **Reiskego** śpiewał słynną pieśń kompozytora Lachmanna pt. **„Polskie sztandary na Kremlu"** zdobywając punktów 149 na 245 możliwych, zaś Chór „św. Cecylii" pod batutą p. **Ernsta** za pieśń Jana Maklakiewicza pt. **„Dwa wiatry"** zdobył punktów 162 na 245 możliwych zajmując 29 miejsce zaś „Lutnia" zajęła miejsce 33.

Sukces jest to dodatni, zważywszy, iż w konkursie brały udział tylko najlepsze chóry z wszystkich krańców Rzeczypospolitej Polskiej, między innymi z Wilna, Warszawy. Poznania, Lwowa, Katowic, Inowrocławia, Bydgoszczy, Grudziądza, Torunia, Gdańska itd, dlatego też konkurencja śpiewacza była olbrzymia, a śpiewy na najwyższym poziomie artystycznym.

Dlatego też winszujemy chórom miejscowym, iż godnie reprezentowały nasze miasto.

Cześć śpiewakom wąbrzeskim za to!

— **Z Golubia w Zjeździe Śpiewaczym** brał udział miejscowy chór „Halka", który pięknie stanął do konkursu z pieśnią „Dwie Dole" Lachmanna. Dzięki niestrudzonej pracy dyrygenta p. Strzelewicza, chór zdobył bardzo zaszczytny wynik zajmując 18 miejsce, zaś 191 punktów na 245 możliwych.

— **Chór „Moniuszko" z Kowalewa** śpiewał w konkursie pieśń: „Wesele sieradzkie" M. K. Prosnaka, zajmując 36 miejsce zdobywając 143 punktów na 245 możliwych, pod dyrekcją Czesława Rauchuta.

Wynika z tego, iż chóry z naszego powiatu są na wysokim poziomie jeżeli w tak wielkiej konkurencji zajęli zaszczytne miejsca.

● **Spiritus napędowy dla rolników.** Na liczne zapytania rolników w sprawie spirytusu napędowego Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że ustawa o monopolu spirytusowym z dnia 11 lipca 1932 roku oraz rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy, przewidują dwa sposoby zaopatrzenia rolników w spiritus skażony na cele napędowe mianowicie:

1) Państwowy Monopol spirytusowy zwalnia właścicielowi majątku ziemsk., posiadającemu własną gorzelnię, odpowiednią ilość spirytusu własnej produkcji do zużycia w stanie skażonym na cele gospodarcze, między innymi do napędów motorów.

Za ilość spiritusu, zwalniane na te cele, Państwowy Monopol Spirytusowy żadnych dopłat nie uskutecznia i nie pobiera.

Koszta skażenia ponosi w tym wypadku właściciel majątku.

2) Państwowy Monopol Spiaytusowy sprzedaje spirytus do napędu traktorów gospodarstwom rolnym które nie posiadają własnych gorzelni.

Zakupiony spirytus wydaje się zasadniczo z własnych składnic monopolowych oraz prywatnych rektyfikacyj i tylko w nielicznych wypadkach z gorzelni rolniczych.

Cena takiego spirytusu w stanie skażonym wynosi obecnie zł 33,— za 1 hl 100% loco składnica monopolowa do własnych naczyń odbiorcy.

Sprzedaż spirytusu na te cele uskutecznia Państwowy Monopol Spirytusowy na podstawie zezwoleń władz skarbowych I instancji.

● PIEŚŃ SKAZAŃCA. Wspaniałe momenty ucieczki przez niebezpieczną dżunglę.

Zawrotne tempo. Emocja! Sensacja!

Ludzie bez jutra, odcięci od świata rzuceni w wir przygód i niebezpieczeństw, niewolnicy wielkich namiętności, to bohaterowie najpotężniejszego filmu ostatnich lat.

W rolach głównych: **Victor Jory, Florence Rice i Norman Foster.**

Rewelacyjna premiera w poniedziałek o godzinie 20,30.

Następny program potężne arcydzieło **POSTRACH OPERY.**

Z POWIATU

● **Naczelnik Urzędu Skarbowego podaje do wiadomości zainteresowanym, że będzie przyjmował interesantów w następujących Zarządach Gminnych:**

Dnia 4 lipca 1938 roku od godziny 9,00 do 12,00 Zarząd Miejski Kowalewo.

Dnia 6 lipca 1938 r. od godziny 10,00 do 13,00 Zarząd Gminny W. Radowiska w Małym Pułkowie.

Dnia 7 lipca 1938 r. od godziny 10,00 do 13,00 Zarząd Gminny Dębowałąka.

KSIĄŻKI

— **Mordercę z Książek czeka szubienica.** Po raz pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego Sąd Najwyższy na ostatniej sesji zatwierdził jednocześnie 8 wyroków śmierci od rzucając tym samym zgłoszone przez obrońców skargi kasacyjne.

Między innymi zatwierdzony został wyrok śmierci osławionego bandyty **Nikifora Maruszeczki** sprawcy szeregu bestialskich morderstw.

W ostatniej instancji załatwiono również wyrok śmierci dot. **Stefana Brylskiego z Książek,** który namówił swego kolegę **Roberta Szelera** do wspólnej wyprawy do Niemiec, po drodze zaś zamordował go dla zrabowania 27 złotych.

Przy rzeczach zamordowanego, któremu morderca odciął głowę, znaleziono kartkę pisaną przez **Brylskiego do Szelera,** która posłużyła do wykrycia zabójcy.

ZIELEŃ.

— **Wycieczka KSMM.** W ubiegłą niedzielę zorganizowało wycieczkę KSMM. do Golubia, w której wzięli udział, Młodzież Żeńska i śpiewacy. Zwiedzono muzeum na zamku Golubskim oraz Zamek, zaś w Dobrzyniu kościół, który na prawdę zasługuje na zwiedzenie, z powodu swego pięknego wyglądu. Wycieczkę prowadził **ks. Andrzejewski.** Po przybyciu do Zielenia odbył się wieczorek taneczny w sali **p. Sroki,** gdzie bawiono się ochocze do późnych godzin. Miłe wrażenie odnieśli uczestnicy wycieczki, która na prawdę zostanie długo w pamięci dzięki niestrudzonemu **ks. Andrzejewskiemu,** który poświęcił dużo wysiłku, by wszystko wypadło jaknajwcześniej.

RUCH TOWARZYSTW

Dnia 7 lipca 1938 roku o godzinie 20,00 w dużej sali hotelu p. Kostrzewy **(Hotel Dwór Wąbrzeski)** odbędzie się plenarne zebranie Polskiego Związku Zachodniego z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokułu z ostatniego waln. zebrania;
3) Sprawozdanie z „Tygodnia Propagandy" Polskiego Związku Zachodniego;
4) Stosunki Polsko - Czeskie;
5) Wolne głosy;
6) Rezolucja;
7) Zakończenie.

Uprasza się wszystkich członków oraz sympatyków Związku o współudział w obradach zebrania.

Zarząd

Kącik Powst. i Woj.

● **Z Placówki Powstańców i Wojaków Wąbrzeźno.** Dnia 29 czerwca 1938 roku o godzinie 15,00 w lokalu Domu Społecznego odbyło się miesięczne zebranie Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII Wąbrzeźno.

Zebranie zagaił prezes p. **Sawicki hasłem** „Wolność", podając jednocześnie porządek obrad zebrania.

Sekretarz p. **Górny** odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto **bez zmian.**

Po odczytaniu protokułu wygłosił referent wychowania obywatelskiego **p. Lewandowski J.** referat pod tytułem „Kolonie angielskie i niewłaściwa emigracja polska."

Referent wskazał zebranym za pomocą mapy wielkość kolonii angielskich z zaznaczeniem jakie surowce z nich czerpią oraz mówił o olbrzymich dochodach, które Anglii kolonie przynoszą. Z okazji „Święta Morza" nawoływał referent do popierania zadania Ligi Morskiej i Kolonialnej przez datki i inne ofiary, by zbudować wielką Flotę Handlową i Wojenną, która by obroniła nasze Wybrzeże i Flotę Handlową.

W. dalszym ciągu odczytał p. **Szaliński** referat pod tytułem „20 lat na straży Ojczystych Wybrzeży" Odczyt ten zobrazował zebranym cały dorobek naszej Floty Handlowej i Wojennej.

Po powyższym odczycie referował prezes p. **Sawicki** sprawę strzelania o nagrody, które odbyło się w międzyczasie dnia 3 lipca 1938 roku na strzelnicy w Czystochlebiu, o godzinie 7,00 rano

Prezes p. **Sawicki** apeluje do zebranych, by nikogo nie zabrakło na powyższym strzelaniu, gdyż strzelanie odbędzie się z nagrodami i z karabinu wojskowego na odległość 300 mtr.

W wolnych głosach wywiązała się dyskusja nad urządzeniem w krótkim czasie zabawy na wolnym powietrzu. Sprawa ta znalazła wśród zebranych wielkie zainteresowanie i poparcie, gdyż czysty dochód przeznaczy się na bezrobotnych członków, urządzenie gwiazdki itp. Z okazji uzyskania Medalu Niepodległości, składa placówka p. **Szalińskiemu** serdeczne powinszowanie. W krótkich słowach dziękował p. **Szaliński** wszystkim za życzliwość. Po omówieniu jeszcze innych spraw wewnętrznych zakończył prezes zebranie o godz. 17,00 hasłem „Wolność".

— **Pow. Koło Związku Inw. Woj. RP.**

Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 10 lipca 1938 roku z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, powitanie władz i gości,
2) Odczytanie protokułu z ostatniego zgromadzenia,
3) Wybór marszałka zgromadzenia powołanie przez tegoż sekretarza i dwóch ławników,
4) Sprawozdanie z Zjazdu Okręgowego w Gdyni,
5) Sprawozdanie zarządu,
a) prezesa,
b) sekretarza,
c) skarbnika.
d) komisji rewizyjnuej,
6) Dyskusja nad sprawozdaniami,
7) Uchwalenie absolutorium zarządowi,
8) Wybór zarządu na okres trzyletni,
a) wybór komisji rewizyjnej,
b) wybór sądu koleżeńskiego
9) Wybór delegata na zjazdy,
10) Uchwalenie budżetu na rok 1938/39,
11) Uchwalenie składek miesięcznych,
12) Referat delegata i członka zarządu Okr.
13) Wolne głosy i wnioski,
14) Zamknięcie.

— **Baczność Rzemiosło!** Miesięczne zebranie Koła odbędzie się dopiero na przyszły tydzień we wtorek, dnia 12 lipca 1938 roku o godzinie 20 w sali hotelu pod „Białym Orłem"

Zarząd

RADIO

WTOREK, dnia 5 lipca 1938 roku.

6,15 Audycja poranna; 6,20 Muzyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka poranna; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Audycja południowa 15,15 Audycja dla dzieci. 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka. 16,45 Opowiadanie Stanisława Broniewskiego; 17,00 Muzyka taneczna; 18,00 Pogadanka; 18,10 Mar sze na 2 fortepiany; 18,45 Lato leśnych ludzi; 19,00 Recital śpiewaczy; 19,30 Koncert rozrywkowy; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Audycja dla wsi; 21,10 Koncert chórów regionalnych; 22,00 Koncert; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Z ostatniej chwili

Rewolta w Marokko

PARYŻ. Według otrzymanych tu wczoraj wiadomości, w Marokko hiszpańskim dojść miało do poważnych zaburzeń.

W Tetuan rozrzucono masowo ulotki nawołujące do przeciwstawienia się dalszemu mobilizowaniu ludności miejscowej i rzucaniu jej na fronty wojny domowej w Hiszpanii.

Policja aresztowała czterech głównych kolporterów ulotek. Aresztowani odstawieni zostali przed sąd wojenny i skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Rozruchy w Kłajpedzie z okazji przybycia statku niemieckiego

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Kowna, że na powitanie statku niemieckiego „Hansastadt Danzig“ zgromadziło się w porcie kłajpedzkim kilka tysięcy Niemców, którzy zaczęli śpiewać pieśni narodowo - socjalistyczne i wznosić okrzyki na cześć kanclerza Rzeszy.

Jako protest przeciwko tej manifestacji, członkowie załogi stojącego obok statku litewskiego „Perkunas“ skierowali na manifestantów strumień wody z sikawki pożarnej.

Było to hasłem do rozruchów, które przez 2 godziny trwały na ulicach miasta Przy starciach zraniono zgórą 50 osób. Manifestanci wybili szyby w kilku budynkach rządowych litewskich oraz w synagodze.

W kilku słowach...

WZROST WKŁADÓW W PKO.

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO., wynoszących przeszło 12 milionów zł. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49.800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO wynosi na koniec czerwca 3.197.500, wobec 2.920.000 na koniec ubiegłego roku.

TORUŃ. Rada wojewódzka Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego na dorocznym posiedzeniu wezwała jednogłośnie posłów - rolników do złożenia mandatów, o ile nie doprowadzą do uchwalenia przez Sejm nowej ustawy oddłużeniowej.

Posłowie mają się zwrócić do Pana Prezydenta o zwołanie jeszcze jednej sesji nadzwyczajnej, której przedmiotem obrad byłyby sprawy oddłużeniowe rolnictwa.

TORUŃ. Zarządzeniem z dnia 23 czerwca 1938 roku Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przedłużyło termin składania podań do Pomorskiej Izby Rolniczej w sprawie ulg przy obliczaniu wysokości niektórych kapitałów rentowych do dnia 25 października 1938 roku.

GRUDZIĄDZ. We wszystkich, ostatnio odbywających się większych zjazdach Niemców w Polsce, zwłaszcza gospodarczych, biorą udział jako prelegenci Niemcy Trzeciej Rzeszy, czy też W. M. Gdańska. Po wyczerpaniu porządku obrad są wyświetlane filmy niemieckie z Trzeciej Rzeszy.

W Grudziądzu do blisko 4000 Niemców, zgromadzonych na zjeździe Pomorskich spółdzielni niemieckich Reiffeisenek w dniu 25 czerwca przemawiał profesor dr. Blohm z Gdanska. W kinoteatrze „Gdyf“ wyświetlano film niemiecki

BIELSKO. Na miesięcznym zebraniu oddziału OZN. w Bielsku, w obecności ponad 400 uczestników uchwalono jednogłośnie rezolucję stwierdzającą, że agitacja, prowadzona przez młodoniemców na Śląsku prowokuje ludność Polską. Zebrani wzywają całe społeczeństwo polskie do czujności i zdecydowanej postawy wobec prowokatorów młodoniemieckich.

BERLIN. Od 30 ub. m. weszło w życie rozporządzenie ministra gospodarki, mocą którego sklepy rzeźnickie skróciły czas sprzedaży mięsa o trzy godziny z powodu braku mięsa. Od czwartku rana pojawiły się we wszystkich sklepach rzeźnickich i masarniach w Berlinie napisy, że są one codziennie zamknięte od 11.00 do 14.00 po południu.

LONDYN. Angielskie czasopismo „Natoinal Review“ zamieszcza apel do rodziców, przestrzegający przed wysyłanie dzieci na studia do Niemiec i do Austrii. Gdy chce się dla języka niemieckiego wysłać młodzież, należy kierować ją do Szwajcarii.

System wychowawczy niemiecki, poziom normalny młodzieży pozostawia wiele do życzenia.

LONDYN. Premier Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, że odpowiedź na brytyjską notę protestacyjną przeciw bombardowaniu statków angielskich dotychczas nie nadeszła.

PARYŻ. Donoszą z Perpignan o nowym wzmocnieniu przez rząd francuski obrony przeciwlotniczej na granicy francusko - hiszpańskiej.

Po Port Vendres przybyła bateria artylerii przeciwlotniczej z Cherbourga, złożona z 80 ludzi obsługi, 4 dział, reflektorów oraz licznego sprzętu pomocniczego.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 28. 6. 1938 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	84—80
Maciory i późne kastraty	80—96
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—76
Tuczone mięsiste	62—68
Nietuczone dobrze odżywiane	50—56
Miernie odżywiane	30—40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	92—100
Tuczone cielęta	82—90
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	74—78
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	62—70
Mięsiste tuczone starsze	52—58
Miernie odżywione	48—50
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	72—76
Tuczone mięsiste	62—68
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	30—56
Miernie odżywiane	50—40

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 30. 6.	Poznań 30, 6.
Żyto	22.50—22.75	22,75—23,00
Pszenica	25.75—26.25	25,75—26.25
Jęczmień brow.	17.00—17.25	17.50—18.00
Jęczmień jednolity	16,75—17,00	16,75—17,25
Owies	18.25—18.75	19,25—19,50
Rzepak zimowy	23,50—25,50	23,50—25,00
Rzepnik	55,00—57,00	—
Mak niebieski	103,—108.	78,00—82,00
Gorczyca	34,50—37,50	34,00—36,00
Peluszka	22,50—23,50	24.00—25.00
Siemię lniane	48,00—51,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25.00
Groch polny	23.00—25.00	26,50—27,50
Groch Viktoria	24.00—27,00	24 00—26.00
Groch Folgera	24,00—26,00	24,50—26.00
Łubin żółty	14,00—14,50	15,75—12,25
Łubin niebieski	13,00—13,50	55,00—57,00
Koniczyna szwdz.	230,—245.	220,—240.
Koniczyna czerw.	130,—140,	90.00—100.00
Koniczyna biała	210,—230,	200,—230.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł

z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł

„Głos Pom.“ wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.

W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.

Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a

Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.

Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr

na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr

na stronie pierwszej . . . . 50 gr

Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.

Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.

Za terminowy druk administracja nie odpowiada.

Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.